

CZYŚCIEC

Autor: frater - 02/17/2019 20:32

www.niedziela.pl/artikul/85282/nd/Niebo---czysciec---pieklo

CZYŚCIEC

Ks. M. F.: - Często nasze wyobrażenia o czyścicu nie są poprawne. Nie jest to wyłącznie miejsce cierpienia. Czyściec to nie jest małe piekło. To jest przedsionek nieba. Trafiają przecież do niego ci, którzy mają pewność zbawienia. Czyściec daje im możliwość naprawienia poluzowanych więzów jedności i miłości z Bogiem, wyleczenia zadanych sobie przez grzechy ran, uzyskania świętości potrzebnej do wejścia do radości nieba.

Ks. I. S.: - Pan Jezus, stosując pewną analogię powiedział: „Nie wyjdiesz stamtąd, aż nie oddasz ostatniego grosza” (por. Mt 5,26). Do nieba, do chwały Bożej trzeba wejść oczyszczonym, uwolnionym od wszelkich grzesznych przywiązań. Czyściec jest miejscem i sposobem na przygotowanie się do chwały oglądania Boga. Nie można jednak zrezygnować z tej opcji, że czyściec jest karą, że jest miejscem cierpienia. Świat czyścica to świat pokuty i pokutujących, gdzie dana jest nam możliwość odpokutowania za nasze grzechy. I w tym kierunku dokonywało się od wieków nauczanie Kościoła, gdy chodzi o istotę czyścica i związanego z nim cierpienia.

Ks. P. R.: - Każdy w jakiś sposób boi się czyścica. Na czym więc będzie polegać czyścicowe cierpienie? Jednym z obrazów, jakimi się posługujemy w jego opisie, jest ten, że człowiek stając przed Chrystusem, który jest samą Miłością, przeznaczony do tego, by mieć w niej udział, dostrzega swoje braki, niedoskonałości, wady i grzechy, swoje zasklepienie w pancerzu egoizmu. I w tym momencie rozpoczyna swoje przedzieranie się do Miłości, do której jest przeznaczony. Świadomość zawinionej konieczności dojrzenia teraz, po śmierci, do uczestnictwa w pełni darów boskiej miłości boli i sprawia cierpienie.

Ks. M. F.: - Inny obraz czyścica, zaczerpnięty z nauczania Chrystusa, a stosowany często w tradycji teologicznej - mam na myśli wielkich mistyków, np. św. Jana od Krzyża - to ogień oczyszczający. Jest to ogień miłości Bożej. Ta miłość przetapia zanieczyszczoną dodatkami nieszlachetnych tworzyw rudę ludzkich dusz na szlachetny, godny nieba kruszec.

Anna Przewoźnik: - Zatem - na pewno prawdziwe jest cierpienie dusz w czyścicu, ale różni się ono od cierpienia potępionych, czyli od piekła. A jaka jest nadzieja na zmniejszenie cierpienia dusz czyścicowych? Czy możemy im pomóc?

Ks. M. F.: - Kościół zawsze nauczał o możliwości przyścia z pomocą tym, którzy cierpią w czyśccu, łącznie z możliwością wyproszenia dla nich u Boga skrócenia czasu tych cierpień. Człowiek bowiem po śmierci już sam sobie pomóc nie może. Jest zdany tylko i wyłącznie na pomoc innych, tych, którzy żyją na ziemi lub przebywają w niebie. Tą pomocą są modlitwy za zmarłych i ofiara Mszy św. Potwierdza to opublikowany w 1992 r. Katechizm, w którym czytamy, że „Kościół od początku czcił pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce, a w szczególności Ofiarę eucharystyczną” (1032). Już Sobór Trydencki rzucał anatemę na tych, którzy zaprzeczali wartości Mszy św. jako pomocy dla dusz czyśccowych.

Ks. J. M.: - Odprawianie, począwszy od VI wieku, za zmarłego 30 Mszy św., tzw. gregoriańskich, jest piękną tradycją w Kościele, do tej pory praktykowaną. Także ofiarowanie wysłużonych przez modlitwy i dobre uczynki odpustów, czyli odpuszczenia kar doczesnych, w tym czyśccowych, należy do wielowiekowej tradycji przychodzenia z pomocą naszym zmarłym. My, żyjący, możemy przyczynić się do skrócenia im udręki oczekiwania, ale możemy również prosić tych, którzy uroczystym aktem Kościoła zostali wyniesieni na ołtarze - błogosławionych i świętych - aby prosili Pana Boga, żeby będący w czyśccu szybciej osiągnęli pełnię zbawienia i oglądali Pana Boga twarzą w twarz.

Ks. P. R.: - Często cytowane są słowa ks. Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Ale nie znaczą one, że skoro za mało kochaliśmy ich na ziemi, to nie możemy ich kochać nadal tak, jak oni nas kochają, teraz jeszcze bardziej. Nadal mamy szansę, żeby kochać się wzajemnie. Dusze czyśccowe mogą wstawiać się, wysługiwać łaski, pomagać nam. Nie jest to dogmat wiary, ale panuje powszechnie przekonanie, że dusze czyśccowe przychodzą nam z pomocą, np. podsuną dobry pomysł na wyjście z kłopotów czy w zamian za modlitwę za nich obudzą ze snu o potrzebnej nam godzinie.

Ks. K. S.: - Jeszcze jeden motyw, który powinien skłaniać do modlitwy za zmarłych, to przekonanie o tym, że i oni będą błagać Miłosierną Sprawiedliwość, byśmy weszli w podwoje nieba.

Ks. P. R.: - Kościół modli się zawsze za wszystkich wiernych zmarłych w każdej Mszy św. Zwłaszcza w okresie Dnia Zadusznego wspiera modlitwami tych, którzy odeszli. Na wielu kartkach z tzw. wypominkami spotyka się dopisek: „...i za dusze zapomniane, za które nikt się nie modli”.

Ks. I. S.: - Trzeba zobaczyć szczególne miejsce Matki Jezusa w „communio sanctorum”. Matka Najświętsza jest Wszechmocą błagającą, która u Syna może nam wyprosić potrzebne łaski, skrócić czas czyśccowych tęsknot za ujzieniem boskiego Oblicza. Do Niej więc się uciekamy, Ją nabożnie czcimy. Zauważmy, jak bardzo wielu świętych praktykujących nabożeństwo do Maryi umierało w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, m.in. św. Stanisław Kostka, św. Maksymilian Kolbe.

Ks. M. F.: - Piękne świadectwo wiary w potrzebę modlitwy zostawił nam Jan Paweł II w swoim testamencie, gdzie bardzo prosi o Msze św. po jego śmierci. Także podczas pielgrzymki do Polski w 2002 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej prosił, aby nieustannie modlić się za niego za życia i po jego śmierci.

Ks. I. S: - Znany niegdyś rekolekcjonista o. Kazimierz Dąbrowski, jezuita, kończąc rekolekcje często mówił: - No, to do zobaczenia w czyśćcu...

=====